

Boniśław Rykowski

Jak podnieść cenę zbóż?

Przeżywamy od roku 1930 wielki kryzys uczynił aktualną walkę ze zniżką cen zbożowych. Sprawa ta stała się aktualną i w roku obecnym i wokół niej wywiązała się nawet b. ożywiona dyskusja. Mówiąc o środkach podnoszenia cen zbóż, trzeba rozróżnić kraje mające niedobory zboża we oraz kraje mające nadwyżki wywozowe. W krajach o niedoborach zbożowych, walka ze spadkami cen jest o wiele łatwiejsza — dużą rolę grają tam cła ochronne, a i inne metody jak np. monopol — są o wiele łatwiejsze do zastosowania. Kraje o nadwyżkach wywozowych mają drogę o wiele trudniejszą, gdyż wskutek konieczności eksportowania, rynek ich wiąże się z cenami zagranicznymi.

Polska jest właśnie krajem o nadwyżkach zbożowych, powstających głównie w życie i jeźmieniu. Nasze nadwyżki nie są jednak wysokie. Wynoszą około 5 proc. produkcji czterech zbóż, biorąc przeciętną z lat 10-ciu. W kraju posiadającym nadwyżkę zbożową, istotą akcji podnoszenia ceny zboża jest usuwanie z rynku nadwyżki zbożowej, w celu oderwania się od rynku światowego. Różne prowadzą do tego drogi w różnych państwach stosowane. Naogół należy rozróżnić dwa systemy: System usuwania zboża przy pomocy premii eksportowych oraz system monopolu stycznego skupu zboża przez państwo po ustalonych cenach i wywożenia tego zboża przez państwo za granicę.

W Polsce stosowany jest od czasu, gdy stała się aktualną sprawa

zbożowa, t. j. od r. 1929, system premiowanego eksportu. System ten posiada swoje złe i dobre strony. Ujemną stroną systemu premii jest przyczynienie się do zniżki cen na rynkach eksportowych, gdzie przy zwiększeniu podaży ceny muszą spadać. Polska jednak posiada nadwyżki zbożowe niewielkie i ta okoliczność nie odgrywa w naszych warunkach tak niekorzystnej roli. Nato miast premie posiadają inne zalety: Nie wymagają one tak wielkich środków, jak zakupy przez monopol, bowiem dopłaty w postaci premii dotyczą tylko tej części zboża, która jest przedmiotem eksportu...

System monopolu zbożowego stosowany w innych państwach, jak np. w Czechosłowacji, opiera się na innym założeniu: ustalenia ceny stałej na zboże. Konsekwencją tego jest konieczność zakupywania przez państwo całej oferowanej ilości zboża przez rolnictwo poza zakupami czynionymi przez młyni. System ten wymaga przede wszystkim ogromnych przygotowań technicznych: dużej ilości spichrzów, młynów, spółdzielni dla magazynowania zboża, a w związku z tym i olbrzymich środków finansowych. Są jednak i inne trudności, które monopol zbożowy ma do przezwyciężenia, jak wzrost produkcji, wynikającej nie z warunków naturalnych, t. j. normalnego wzrostu spożycia, lecz wskutek stworzonego przez państwo sztucznego popytu lub jak nierównomierny rozkład podaży zboża, która w niektórych państwach potrafiła się skupić w olbrzymich rozmiarach akurat w okresach późnowych, grożąc zawaleniem się całej akcji. Z tego powodu przy tego

rodzaju systemie trzeba było przeprowadzić ograniczenie produkcji oraz uregulowanie podaży przez ustalenie dla każdego rolnika kontyngentów dozwolonej sprzedaży w każdym miesiącu. Państwo nasze jest na stosowanie tego systemu za biedne, a poza tym możliwością konieczności zastosowania ograniczeń produkcji nie może w naszych warunkach być brana poważnie w rachubę, gdyż produkcja nasza nie nadąża za przyrostem ludności i gdy nasza podaż wynika w głównej mierze z niskiego spożycia. Dlatego ustalone u nas zasady polityki zbożowej oparte na stosowaniu premii i zakupach interwencyjnych — są słuszne. Niepowodzenia polityki zbożowej w roku obecnym są wynikiem nie wadliwości systemu, lecz braku konsekwentnego wykonania ustalonych zasad działania.

Poza premiami i zakupami na cele specjalne czynionymi przez państwo, powinny odgrywać rolę dla rozwiązania sprawy cen zbożowych dwa czynniki: przerób żyta na spirytus oraz rozwój produkcji surowców przemysłowych dla zastąpienia sprowadzanych z zagranicy. Środek pierwszy stosowany jest w tym roku w niedostatecznej ilości, a wskutek wzrostu zapotrzebowania na spirytus w kraju na cele przemysłowe i techniczne winien być o wiele szerzej uwzględniony. Środek drugi dotyczy rozwoju krajowej produkcji lnu, konopi, wełny oraz roślin oleistych i może przyczynić się do zmniejszenia obszarów zbóż.

Naogół trzeba powiedzieć, że wszystkie te środki, jak: premie, zakupy inwestycyjne, przerób żyta na spirytus, rozwój produkcji

własnych surowców przemysłowych tylko zastosowane łącznie mogą dać pożądaną efekt. Ponadto winny być one zawsze uzupełniane akcją mającą na celu rozłożenie podaży zboża na cały rok gospodarczy przez udzielanie rolnictwu t. zw. kredytów zbożowych oraz zmniejszenie nacisku podatkowego w okresach, gdy podaż ta zawsze jest większa.

Racjonalny system polityki zbożowej w warunkach polskich powinien uwzględnić różne czynniki wpływające na zniżkę cen i dla tego różne winien stosować środki skuteczne, już wypróbowane i wykonalne.

Jan Dobraczyński

Uderz w stół...

Przed kilku dniami ukazała się w prasie codziennej deklaracja Rady Spółecznej przy Prymasie Polski w sprawie uwłaszczenia pracy. Ten niezmiernie interesujący dokument, budzić może i powinien powszechnie zdumienie precyzją opracowania szczegółów i wyciągnięciem konkretnych wniosków, jednakże w samej swojej treści nie zawiera nic rewelacyjnego. Naturalnie rewelacyjność ta istnieje jeżeli treść deklaracji zestawimy dajmy na to z wciąż jeszcze pokutującymi w pewnych kołach poglądami chcącymi na gwałt uważać katolicyzm za ostatnią ostoję liberalizmu i kapitalizmu. Ludzi wyznających tę zasadę widzą czegoś nie nauką, czyli Encyklikę papieską o „De Rerum Novarum” zaczynając. Na

— ale trudno.

W powodzi wiadomości prasowych, a szczególnie w cieniu który padł na życie wraz ze śmiercią najgenialniejszego myśliciela naszej doby, Romana Dmowskiego, deklaracja Rady Spółecznej przeszła niemal bez echa. Niewątpliwie tylko chwilowo. Tym nie mniej jest ciekawą pośpiech z jakim na nią zareagował organ naszego wielkiego przemysłu „Depesza” poświęcając zagadnieniu całostronicowy artykuł wstępny.

„Depesza” rozpoczyna od rozważań teoretycznych. Przeciwnie idąc ideologii komunistycznej która „znosi w ogóle pojęcie prywatnej własności wszelkich środków produkcji”, ideologię liberalną stawiającą tezę „że każdy człowiek ma prawo do jednakość posiadania środków produkcji” zapomnia — prawdopodobnie świadomie — iż właśnie ideologia liberalna wytworzyła kapitalizm z jego monopolami, kartelami i truściami, wywłaszczającymi z równym jak i ideologia komunistyczna talentem pracownika z owoców jego pracy. Oceniając deklarację Rady Spółecznej jako próbę przypieszonej realizacji ideologii liberalnej publicysta „Depeszy” stawia od razu dalszy ciąg swoich rozważań w fałszywym świetle i zdradza się z zupełną nieznajomością treści Encykliki „Quadragesimo Anno”, która stojąc równie daleko od poczynających kolektywistycznych, jak i wszelkich władzy jednostki, domaga się podziału przyrostu majątkowego w produkcji gospodarczo — społecznej pomiędzy jednostki i stany tak „aby nie było naruszone dobro powszechne całej społeczności” a w wypadkach trudnych uprawnia nawet państwo do wydania zarządzeń o tym, co posiadającym w używaniu dóbr dozwolono, a czego nie dozwolono.

Lekceważenie i tupet z jakim rozprawia się publicysta „Depeszy” z tezami deklaracji nasuwa nam wiele do myślenia. Autor artykułu wcale nie spostrzega czym są związki zawodowe pracowników, o których mówi deklaracja i nie zdaje sobie sprawy, że stanowią one wstęp do formacji związków zawodowych, składających się „z przedstawicieli obu zjednoczeń zawodowych” — a więc korporacji. Przemiłcza się także tak niedogodną niewątpliwie — też o placach rodzinnych, zaś o podwyżce płac robotniczych autor artykułu mówi jak o czymś równie nieprawdopodobnym, jak dajmy na to o chęci dobrowolnego wyzbycia się swych dochodów przez fabrykanta.

Omawiając poszczególnie każdą tezę deklaracji publicysta „Depeszy” narzuca arbitralnie swój — rzekomo psychologiczny — wyłomaczony — a w rzeczywistości niczym nie poparty punkt widzenia. A więc „robotnikowi nie należy na tym, by mieć działkę ziemi, której zagospodarować nie miałby ani czym, ani ochoty gdyż nie zna się na tym”. Rzeczywiście temu przeczy i tam gdzie istnieje możliwość pracy na działce robotnik poświęca jej cały niemal swój wolny czas. Dalej powiada autor artykułu w „Depeszy”, że dla robotnika: „ważniejszym dla niego problemem jest udoskonalenie zawodowe”. Niewątpliwie, ale tylko w pewnych granicach. Człowiek, od którego zawód wy-

w dorocznym połowaniu w Białowieży weźmie udział także prem. Goe-ring. W ten sposób tradycyjne połowanie dyplomatyczne po raz już 4-ty odbędzie się przy udziale premiera pruskiego.

REZYGNACJA PREZ. KRAKOWA

Według nieoficjalnych pogłosków prez. Krakowa Kaplicki zamierza ustąpić z zajmowanego stanowiska i objąć stanowisko dyrektora kopalni w Jaworzynie.

STRONNICTWO PRACY ZE STRONNICTWEM LUDOWYM

W Toruniu odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli Zjednoczenia Zawod. Polskiego i Stronnictwa Pracy z przedstawicielami Stronnictwa Ludowego, na której uzgodniono dążyć do wystawienia wspólnych list Narodowego Ruchu Robotniczego ze Str. Ludowym w nadchodzących wyborach do rad gromadzkich na Pomorz.

TRADYCYJNE POLOWANIE

Według nieoficjalnych wiadomości

Opinie o rozmowach w Rzymie Przerzucanie czy ugасzenie zarzewia Wpływ ofensywy hiszpańskiej

(J. W.) Uwaga całej opinii politycznej Europy skupia się dokoła wizyty Chamberlaina w Rzymie. Wynik rozmów Chamberlain — Hitler będzie miał również ogromne znaczenie i dla Polski. „Kurier Polski” podkreśla, że nie możemy lekceważyć spraw kolonialnych.

KULA CZY PIŁKA

Bo... „odbijanie piłki totalnych apetytów

od Tamizy i Sekwany do Wisły i nadwrót jest grą naprawdę krótkowzroczną. Bo jeżeli piłka totalna, potocznie się dziś na Wschód, to z dużym ścisłością można przewidzieć, że nabrawszy tam tempa, w bardzo niedalekiej przyszłości zwróci się ona ze wzmoczoną siłą ku Zachodowi. I to samo grozi Wschodowi, który beztrakoś będzie się przysilał „goałem” w zachodniej bramce: również do niego wróci piłka z siłą wzmoczoną; z siłą kul armatniej, torującej drogi odwiecznym, wschodnim tesknolom Niemiec.

Ten wspólny interes przemawia za zaniechaniem niebezpiecznej gry w piłkę i za szarmonizowaniem obrony zarówno u zachodnich jak i u

wschodnich bram Europy. Piłka, o której mówi „Kurier” ma dziwną właściwość szybkiego zmieniania się w kulę.

PRZERZUCIĆ CZY UGASIĆ

„Kurier Poranny” nastrojony jest raczej optymistycznie. Sądzi, że Londyn doceni znaczenie sporu włosko — francuskiego, i że zdoła jednak utrzymać atmosferę pokoju.

Nie przesadzając, jakie będą tematy przyszłych rozmów wskazać należy, że konflikt włosko — francuski żywo niepokoi Londyn, że aktualna jest sprawa niemieckich zbrojeń na morzu, czym interesują się również Włochy, które przystąpiły do londyńskiego traktatu morskiego z r. 1936 w wyniku wejścia w życie układów z Anglią, że wreszcie w całej Europie nadal utrzymuje się atmosfera niepokojów.

Prawdziwe utrzymanie atmosfery pokoju w całej Europie, to nie przerzucenie zapalnego ogniska w innym kierunku, ale całkowite jego ugасzenie.

PRZED DECYDUJĄCYMI KROKAMI

„Robotnik” w przeciwieństwie do „Kuriera” ocenia sytuację jako bardzo groźną i bije na alarm.

O tych planach i dążnościach nie wolno zapominać i trzeba im przeciwdziałać się przez czynne działanie w Paryżu i Londynie. Polska nie może ryzykować, żeby znalazła się sama, gdy wybieje godzina decydujących kroków Niemiec we wschodniej Europie.

ZARZEWIE HISZPAŃSKIE

Od innej strony ocenia sytuację „Nasz Przegląd”. Przypomina mianowicie zarzewie hiszpańskie.

Nowa „generalna” ofensywa nie jest do pomysłenia bez przerzucenia na front hiszpański nowych formacji włoskich — wbrew oczywistemu brzmieniu układu włosko — brytyjskiego. A w każdym razie nie ma mowy o wycofaniu znajdujących się jeszcze w Hiszpanii dywizji faszystowskich. Wobec tak pesymistycznych przewidywań mnożą się pogłoski o niemiłobnym ustąpieniu premiera Chamberlaina, tuż po mowie Hitlera na otwarciu wszechniemieckiego Reichstagu, to znaczy w ostatnim dniu bieżącego miesiąca.

„Nasz Przegląd” sądzi, że zwycięstwo gen. Franco, to nowa groźba dla Francji. To też obecna ofensywa uważa za nową przeszkodę dla usłowań medyacyjnych Anglii.

NIEPOTRZEBNY ALARM

Obok tych głosów większość prasy zarówno narodowej jak i socjalistycznej uważa obecnie sytuację za poważną.

A jednak nastroje alarmistyczne wydają się o wiele przedwczesne. W każdym razie ton prasy socjalistycznej, która chce już szukać ratunku w Paryżu i Londynie — to zapomnianie, że możemy liczyć na siebie.

„Kurier Polski” pisze o obronie bram Europy. Pamiętajmy, że Polska nieraz już tych bram zwycięsko broniła.

Min. Paciorkowski wojewodą lwowskim Woj. Biłyk dyrektorem kopalni?

(T. K.) Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ma jakoby nastąpić zmiana na stanowisku wojewody lwowskiego. Na miejsce ustępującego wojewody Dr. Biłyka, który ma objąć stanowisko naczelnego dyrektora kopalni jaworznińskich — ma przejść min. Paciorkowski z Warszawy. Nadmienić należy, że na stanowisko wojewody lwowskiego wymieniany jest również p. Łoś dyrektor departamentu.

Zmiany powyższe stałyby się aktualne dopiero w przyszłym

miesiącu ze względu na to, że wojewoda Dr. Biłyk przebywa obecnie na urlopie.

Ulica Dmowskiego w Gnieźnie

Na wniosek radnych narodów uczyła pamięć ś. p. Romana Dmowskiego przez przemianowanie ul. Trzemeszkiej na ul. Jego imienia

Omawiając poszczególnie każdą tezę deklaracji publicysta „Depeszy” narzuca arbitralnie swój — rzekomo psychologiczny — wyłomaczony — a w rzeczywistości niczym nie poparty punkt widzenia. A więc „robotnikowi nie należy na tym, by mieć działkę ziemi, której zagospodarować nie miałby ani czym, ani ochoty gdyż nie zna się na tym”. Rzeczywiście temu przeczy i tam gdzie istnieje możliwość pracy na działce robotnik poświęca jej cały niemal swój wolny czas. Dalej powiada autor artykułu w „Depeszy”, że dla robotnika: „ważniejszym dla niego problemem jest udoskonalenie zawodowe”. Niewątpliwie, ale tylko w pewnych granicach. Człowiek, od którego zawód wy-

maga jakiejś nieskomplikowanej pracy przy pewnym tylko fragmencie mechaniki fabrycznej, stara się w domu o tej oglupiającej swoją niepełnością pracy czym prędzej zapomnieć. — Porównanie hierarchicznej struktury Kościoła — jak to czyni publicysta z „Depeszy” chcąc obalić zasadę udziałów robotniczych w zarządzaniu przedsiębiorstwem — z hierarchiczną strukturą fabryki jest nie tylko zlekka niesmaczne, ale także stanowi przykład fatalnie dobrany, bo choć parafianie nie decydują o wykonywaniu służby religijnej, to jednak swoim pozytywnym stosunkiem do parafii rozszerzają automatycznie zakres działalności proboszcza. Bardzo ciekawy projekt deklaracji, aby udział pracownika w przedsiębiorstwie pozostawał w ramach systemu przymusowego oszczędzania również nie przypadł do gustu publicysty z „Depeszy” z bardzo zresztą łatwo zrozumiałych powodów: po prostu człowiek wychowany w atmosferze indywidualizmu nie może pojąć, że można kogoś do czegoś przymusić, choć treść akcji przymusowej przyniesie miała pożytek osobie przymuszonej. Autor artykułu prawdopodobnie jednak zapomina, że działalność przedsiębiorstwa kapitalistycznego również opiera się na przymusie wywieranym jedynie poza prawem. A więc przymus w prawie — to zbrodnia, przymus poza prawem — najważniejsza zasada!

Deklaracja Rady Społ. „en bloc” została potraktowana przez „Depeszę” jako pomysł czysto doktrynalny (podobnie potraktował ją „Kurier Polski”), nieżyjący, a poza tym obcy jakoby duchowi polskiemu ze względu na wzorowanie się na... faszyzmie. Autor artykułu zestawia dość swobodnie, lecz nie bez pewnej „pointry” ks. kardynała Hlonda z Ferdynandem Goetlem, po czym — już grubszym drukiem — rzucił w kierunku autorów deklaracji frazes o „obniżaniu wiary w ducha polskiego”, który nie powinien „naśladować obcych jak nieuleczalny ptaszek zwany papugą”.

Otoż, jeszcze raz trzeba tu zauważyć, że nie chodzi w deklaracji o naśladowanie wzorów włoskich, ale o realizację haseł Encykliki „Quadragesimo Anno”. Ktoś dla kogo wyraz korporacjonalizm kojarzy się jedynie ze słowem faszyzm — a słowo faszyzm z tragicznym „biada” nie pojmie treści deklaracji. Nie pojmie jej tym bardziej gdy nie zajrzał nigdy do ogłoszonej przed 7 i pół laty Encykliki. A będąc obcy duchowi chrześcijańskości sprawiedliwości społecznej, gotów także nie pojąć, że zasada uwłaszczenia nie jest tylko konikiem spekulacji umysłowej, ani też nowym atutem frazeologii politycznej, lecz postulatem natury ludzkiej, domagającym się bezwzględnej realizacji i zapewniającym takie warunki życia, w których duch zarówno jak i ciało ludzkie jedynie zdolne są w pełni się rozwijać.

Namiętny atak „Depeszy” na deklarację Rady Spółecznej budzi tym większe zainteresowanie, że „Depesza” żyje w symbiozie z tygodnikiem „Obrona Kultury”, reklamującym się już niemal jako oficjalny organ... katolicyzmu polskiego.



KILKA RUCHÓW

reką wystarczy, aby samej, w domu, bez umiejętności i trudu ułożyć włosy w piękne i naturalne loki, utrzymujące się całą dobę bez względu na siłę pogody przy pomocy cieniutkich niewidocznych ukrytych wewnątrz szpilek. Taką nieocenioną fryzjerką domową jest

ZAKRĘTKA DO WŁOSÓW PERFECTION

Żeć w drogeriach i perfumiarach. SŁAD GŁÓWNY: Leberet, Perfection Sp. z o.o. Warszawa, Śniadeckich 16. Sklep: Marszałkowska 109.

Odczyty o powstaniu 1863 r. organizują studenci warszawscy

Towarzystwo Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie przystąpiło do organizowania odczytów p. t. „Powstanie 1863 roku i jego znaczenie wychowawcze dla współczesnego pokolenia”. Odczyty będą wygłaszane w salach publicznych dla szerszej publiczności oraz w świetlicach fabryk, urzędów i związków dla uświadomienia miejscowych robotników i pracowników.

Akcja Bratniej Pomocy obejmie w pierwszym rzędzie Warsza-

wę, a następnie wszystkie miasta wojewódzkie. W związku z tym w dniu 13 stycznia b. r. ułali się na teren Górnego i Cieszyńskiego Śląska prelegenci.

Akcja ta cieszy się dużym powodzeniem wśród społeczeństwa. Pierwszy odczyt inauguracyjny odbył się w sali Auditorium Maximum Uniwersytetu J. P. w Warszawie przy udziale około 1600 osób. Prelekcję wygłosił: słowo wstępne mgr. St. Podlewski, referat — student prawa L. Budziński.

za i Miecza”.

Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że na terenie sił zbrojnych działalność tej organizacji nie jest dozwolona.

Zabroniona działalność w armii „Zakoru Krzyża i Miecza”

PAT. donosi: Ostatnimi czasy w prasie niejednokrotnie ukazywały się pogłoski wiążące w tej lub innej formie wojsko z organizacją pod nazwą „Zakon Krzy-